

Z ukosa

Łapanie naiwnych

Rząd Adenauera rozesał do niektórych państw członków NATO notę, w której oświadcza m. in., że Niemiecka Republika Federalna „...nigdy nie wysuwała żadnych roszczeń terytorialnych w stosunku do innych krajów europejskich, poza swe aktualne granice”.

A jak wyglądają fakty? Minister Seebom, występując na spotkaniu rewanzystów w Aschaffenburgu (9 października 1966 r.) powiedział: „Czechosłowacja, Polska i Związek Radziecki nie powinny poddawać się iluzji, że zrezygnowaliśmy już z ziem leżących poza Odrą i Nysą. W grę wchodzi uwolnienie wszystkich narodów Europy Środkowej i Wschodniej oraz rozszerzenie chrześcijańskiego Zachodu na całą Europę Wschodnią. A to winno się szybko dokonać.”

Sekretarz stanu Carstens, urzędujący w bońskim ministerstwie spraw zagranicznych, pisze w rządowym „Bulletin” z dnia 10 października 1966 r.: „Nie zrezygnujemy nigdy z terenów wschodnich; rząd federalny ma obowiązek przywrócenia granic Rzeszy z roku 1937.”

Von Hassel, zastępca przewodniczącego adenauerowskiej partii CDU powiedział na spotkaniu rewanzystów w Berlinie zachodnim w dniu 3 września br.: „Należy odbudować Niemcy w granicach Rzeszy bismarckowskiej. Ustalenie granic w Układzie Poczdamskim jest rabunkiem według litery prawa, który nigdy nie powinien uzyskać sankcji. Dążenia do uzyskania na powrót utraconych terenów stanowią działalność legalną.”

Wszelkie komentarze wydają się nam zbyteczne. Możemy tylko dodać, że goebbelsowskie sposoby szukania naiwnych przestają chwytac.

Spisek imperialistyczny na Bliskim Wschodzie

Prasa kairska podaje wiadomość o dywersyjnej i szpiegowskiej działalności imperialistów na terytorium syryjskiej prowincji ZRA. Prasa wskazuje, że istnieje ścisła więź między wzmożeniem się wyrotowej działalności, a niedawną wizytą w Bejrucie szóstej floty amerykańskiej.

Jak podaje agencja blisko-wschodnia MEN, samoloty na leżące do szóstej floty amerykańskiej w czasie stacjonowania tej floty w Bejrucie dokonywały częstych lotów do Jordani i Izraela przewożąc stamtąd do Bejrutu osobistości oficjalne tych państw. W Bejrucie władze amerykańskie organizowały spotkanie elementów wrogich Zjednoczonej Republice Arabskiej.

6 rocznica wybuchu powstania narodowego w Algierii

W związku z przypadającą 1 listopada 6 rocznicą wybuchu algierskiej wojny wyzwoleniejszej korespondent TASS w Kairze Nosow oraz kairski korespondent agencji BTA Draganow zwrócili się do wicepremiera i ministra spraw zagranicznych Tymczasowego Rządu Algierskiego K. Belkacema z prośbą o wywiad.

PYTANIE: Jak można scharakteryzować walkę narodu algierskiego po 6 latach działań wojennych? Jak można ocenić obecną sytuację w Algierii?

ODPOWIEDZ: W ciągu 6 lat walki naród algierski rozporządzając skromnymi środkami miał przeciwko sobie nie tylko francuskie wojsko kolonialne, lecz także koalicję wszystkich państw NATO, a przede wszystkim Stany Zjednoczone.

Obecnie jesteśmy świadkami wzmożenia walki krajów afrykańskich o wyzwolenie. Większość z nich wywalczyła niepodległość. Co prawda stopień niezależności tych państw jest różny, ale proces wyzwolenia się narodów nie nie zdola powstrzymać. Rewolucja algierska przez swój rozmach wywiera bezpośredni wpływ na całą Afrykę. Rewolucja nasza ma ogromne znaczenie dla umacniania się solidarności narodów afrykańskich i dla wzrostu świadomości narodu przez te narody konieczności wspólnej walki z kolonializmem i imperializmem.

„Las” dla kraju i zagranicy

Dużym sukcesem poszczycić się może Poznańskie Przedsiębiorstwo Leśnej Produkcji Nie drzewnej „Las”, które jak wia domo już w listopadzie ubiegłego roku wykonało plan 5-letni. Zrealizowało ono mianowicie ostatnio, bo w dniu 27 października br. i to z nadwyżką, roczny plan opiewający na około 80 mln. zł, dzięki czemu dostarczy jeszcze w okresie do końca grudnia dla kraju i zagranicy dodatkową ilość różnych artykułów za co najmniej 20 mln. zł.

Poza dostawami dla kraju „Las” wysłał m. in. w tym roku 150 ton jagód świeżych, głównie do Anglii i NRF, wagon jeleni do Szwecji, 20 tys. kurpatw do Szwajcarii i Włoch oraz suszone warzywa do Anglii i Holandii. W tej chwili przygotowuje się w Poznanskim Przedsiębiorstwie dla zagranicy okazałe ilości wikliny, jagód suszonych, jeleni, a ponadto 3 tysiące żywych zajęcy, prawdopodobnie dla Francji i Włoch. (bl)

Obecnie z jeszcze większą wytrwałością kontynuujemy naszą walkę wyzwolenia, przekonani, iż czas pracuje dla nas. Najbardziej niebezpieczną dla nas jest wojna, którą toczą się obecnie głównie we wschodniej części gór Atlas, a także w wielu innych regionach takich, jak Orani i Algier południowy — właśnie tam, gdzie według twierdzeń propagandy francuskiej algierska armia narodowo-wyzwolenicza została rzekomo całkowicie rozgromiona.

Demokratyczna opinia publiczna we Francji coraz bardziej uświadamia sobie, iż wojna w Algierii ciąży brzemieniem na barkach narodu francuskiego. Siły demokratyczne łączą się pod hasłem: Pokój w Algierii! Przysłać narodowi algierskiemu prawo do samookreślenia!

Pewny ostatecznego zwycięstwa wkrocza naród algierski w siódmy rok swej walki o wyzwolenie.

PYTANIE: W jaki sposób, zdaniem pana, może być rozwiązany problem algierski? Czego oczekujecie od debaty algierskiej w ONZ? Czy możliwe jest wznowienie rokowań z rządem francuskim i na jakich warunkach?

ODPOWIEDZ: Zawsze mówiliśmy, że urzeczywistnienie — w warunkach wolności — prawa narodu algierskiego do samookreślenia i niepodległości położyloby kres konfliktowi między nami a koloni

zatorami francuskimi. Prawo to widnieje w Kartie Narodów Zjednoczonych i uważamy, iż ONZ powinna bezpośrednio ustosunkować się do tej sprawy.

Co się tyczy wznowienia rokowań z rządem francuskim, to takie rokowania są w chwili obecnej chyba mało prawdopodobne. Negocjacje byłyby możliwe tylko w wypadku, gdyby rząd francuski zrozumiał, że rokowania na temat przetrwania ognia są nieodłączne od rokowań politycznych. (PAP)

Stevenson ostrzega rząd USA

Adlai Stevenson, były demokratyczny kandydat na prezydenta USA, oświadczył w niedzielę wieczorem, że embargo gospodarcze wprowadzone przez USA przeciwko Kuba może umocnić pozycję Fidela Castro i jeszcze bardziej zbliżyć Kubę do Związku Radzieckiego.

„Embargo to tak samo nie przyczyni się do obalenia Castro, jak sankcje gospodarcze przeciwko Egiptowi, zastosowane przez Dullesa w roku 1956, nie spowodowały upadku Nassera” — powiedział Stevenson. (PAP)

Już 83,5 mln. zł na koncie Funduszu Turystyki i Wypoczynku

Utworzony w br. Centralny Fundusz Turystyki i Wypoczynku, którego statut Rada Ministrów uchwaliła 1 sierpnia br., dysponuje już poważnymi środkami finansowymi wynoszącymi 83,5 mln. zł.

Środki te były gromadzone w ciągu ostatnich dwóch lat jeszcze przed powołaniem funduszu do życia. Pochodzą one głównie z dopłat turystycznych pobieranych przy wymianie dewiz od osób wyjeżdżających za granicę.

Z ogólnej sumy zgromadzonej już na koncie funduszu, na inwestycje turystyczne zdecentralizowane wykorzystanych będzie w br. ogółem 29,5 mln. zł.

Od stycznia przyszłego roku, na konto funduszu przekazywane będą inne — przewidziane statutem — wpływy. Będą one pochodziły m. in. z opłat paszportowych, a także z części zysków państwowych przedsiębiorstw turystycznych, wydawnictwa „Sport-Turystyka” oraz Państwowego Monopoli Loteryjnego.

W 1961 r. z kwot znajdujących się na koncie funduszu

Kennedy czy Nixon?

Kto wybiera prezydenta USA

8 listopada ok. 65 milionów obywateli amerykańskich uda się do urn wyborczych, by dokonać wyboru członków kolegium wyborczego, którzy z kolei dokonają wyboru prezydenta. Prezydent USA nie jest bowiem wybierany w wyniku bezpośredniego głosowania ludności.

Kolegium wyborcze teoretycznie może wybrać kogokolwiek na prezydenta i wiceprezydenta. Nie ma ono żadnego formalnego obowiązku wyboru prezydenta spośród zgłoszonych kandydatów.

Każdy ze stanów ma tytuł członków w kolegium wyborczym, ilu wybrał członków do Kongresu. USA składają się obecnie z pięćdziesięciu stanów z ogólną liczbą 537 elektorów. Oznacza to, że dla wygrania wyborów prezydenckich trzeba uzyskać co najmniej 269 głosów w kolegium wyborczym.

Znaczenie poszczególnych stanów przy głosowaniu w kolegium wyborczym jest różne. Każdy z nich wysyła wprawdzie do Kongresu dwóch senatorów, ale liczba członków w Izbie Reprezentantów uzależniona jest od liczby ludności danego stanu. W ten sposób Nowy Jork jest stanem „najsilniejszym”, ponieważ wysyła do kolegium wyborczego 45 elektorów.

W związku z tym systemem głosowania kandydaci na prezydenta rozwijają najintensywniejszą kampanię w większych stanach. Głosy elektorów z kilkunastu zaledwie stanów mogą bowiem całkowicie wystarczyć do wygrania wyborów.

Wg. „New York Times” Nixon prowadzi w piętnastu stanach, dysponujących 93 głosami w kolegium wyborczym, natomiast Kennedy prowadzi w 12 stanach, dysponujących 112 głosami, 5 innych stanów z 42 głosami skłania się raczej ku kandydaturze Nixona, a 7 stanów ze 125 głosami ku kandydaturze Kennedy’ego.

Formalna strona wyboru prezydenta będzie zakończona, kiedy elektorzy, wybrani 8. XI, wezmą udział w bezpośrednim wyborze prezydenta i wiceprezydenta. Wyniki tych głosowań, odbywających się w stolicach poszczególnych stanów przesłane będą do Waszyngtonu, gdzie 6 stycznia — na wspólnym posiedzeniu Senatu i Izby Reprezentantów — zostaną urzędowo przeliczone.

Mimo, że wynik wyborów faktycznie będzie znany już w 24 godziny po otwarciu urn wyborczych, nowy prezydent obejmie urządowanie dopiero po dziesięciu tygodniach, tj. 20 stycznia 1961 r.

Zwyczaj ten wywodzi się z czasów, gdy prymitywne środki komunikacji nie pozwalały nowemu prezydentowi zdążyć wcześniej z odległego miejsca zamieszkania do Waszyngtonu. (API)

Panie słuchają mówcy, jak widok po ich minach, mają wątpliwości...

Fot. — CAF



Powszechna wystawa 1967 w Moskwie

Rada Ministrów ZSRR powzięła uchwałę zorganizowania Powszechnej Wystawy w 1967 roku w porozumieniu z odnośną konwencją o międzynarodowych wystawach i aprobatą Międzynarodowego Biura Wystaw.

Wystawa pod hasłem „Postęp i pokój” zbiegnie się z 50-leciem Wielkiej Rewolucji Październikowej i trwać będzie od 20 maja do 20 listopada 1967 r. Do udziału w wystawie zaproszone będą wszystkie państwa i międzynarodowe organizacje na świecie, co da możliwość każdemu krajowi zademonstrowania osiągnięć w zakresie ekonomiki, nauki, techniki i kultury. Rada Ministrów ZSRR powołała do życia komitet wystawy, na którego czele stanął pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów — Kosygin. Celem wystawy będzie rozszerzenie ekonomicznych, handlowych, technicznych, naukowych i kulturalnych kontaktów między narodami. (th)

JOZEF HEN

kwiecień

Jestem człowiekiem starym i wojna to już nie dla mnie. Powtarzam to sobie zawsze, ilekroć się budzę z poobiedniej drzemki. Wtedy czuję się najgorzej. W lustrze (o ile znajduje się na kwaterze) widzę twarz opuchniętą i apatyczną, kolana mam zwiotczone, a myśli rozproszone. „Obudziłem się” — myślę. Myślę o tym niechętnie. Jasek podaje mi papierosa. Ale nie chce mi się palić. Ani w ogóle nie. O tym nikt nie wie, nikt nie wie o tym, bo też i nikt nie powinien wiedzieć, nikt nie wie, że jestem do niczego, że jestem stary i mam dosyć, tę tajemnicę chowam tylko dla siebie, nikt nie wie — nawet Jasek.

Pozwoliłem, żeby budzić mnie z poobiedniej drzemki, bo nie jestem pewny, czy mam do niej prawo. W regulaminie służby wewnętrznej sprawa snu w przerwie między zajęciami nie jest poruszana. Prawo frontowe — oczywiście niepisane — powiada „śpij jak możesz”. (Formuluje tę maksymę na podobieństwo okrzyku „ratuj się jak możesz” — uważam to ostatnie za swoisty pre-

cedens frazeologiczny). Tak więc mam chyba prawo spać po obiedzie, skoro tego wymaga mój zużony organizm, ale powinienem się zrywać, gdy przychodzi interesant, nawet w sprawie pozornie błażej. (Dokonałem bowiem pojmując, że bywają sprawy błaże tylko z pozoru i że w ogóle trudno odróżnić sprawę poważną od błażej mierząc ją jedynie wysokością kary, przewidzianą przez odnośny paragraf). Przed wojną wystarczyło mi napisać na drzwiach „przyjmuje od — do i od — do” i interesant musiał się do tego „i” do tej przerwy w urzędowaniu, dostosować. Ale przed wojną nie spałem podczas przerw obiadowych. Wtedy miałem jeszcze Jurka, chociaż Ję już jakby straciłem, ale miałem jeszcze Jurka, chociaż nie miałem już Ję.

Za wcześniej chyba na sklerozę. Nie, stanowczo za wcześniej. Mam tylko czterdzieści cztery lata — tylko tyle — ale sama liczba nie jest w tym wypadku miarodajna. Możliwe, że chodzi jedynie o filizankę prawdziwej kawy, o podniesienie ciśnienia. Nie wiem, po co o tym myślę. Moje ciśnienie nie wiele mnie obchodzi, kawa nie wiele mnie obchodzi, wszystko może być jak jest, chociaż nie, skoro urzęduje, i to w charakterze prokuratora dywizji, to nie wolno mi mieć zmąconego umysłu, nie mam prawa.

— Co się stało, Jasiu? — spytałem, kiedy mnie zbudził.

— Przyszedł taki jeden do pana kapitana. Mówi, że w ważnej sprawie.

— Powiedział, że śpię?

— Powiedziałem. Ale on znów powiedział, że w ważnej sprawie. Pomógł panu kapitanowi wciągnąć buty.

Siedziałem na łóżku sflaczały, a Jasek naciągał mi buty. Pachniało od niego przeraźliwie. Spytałem:

— Czosnek?

— Tak jest, panie kapitanie.

— I spirytus?

— Tak jest, panie kapitanie.

— Co jeszcze?

— Perfumy. Paris, panie kapitanie.

— Otwórz okno!

Otworzył okno, a potem przyniósł mi miskę z wodą. Myjąc się słyszałem dolatujący z dworu grzechot gąsienic i ryk motorów.

— Co za diabeł?

— Czołgi, panie kapitanie.

— Dla nas?

— Powinno dla nas.

Na tej kwaterze lustro było, co prawda popękane. Zobaczyłem w nim swoją opuchłą, przekrzywioną głowę. „Tak wyglądasz” — pomyślałem z niechęcią. Urządono mnie. Ale właściwie — co mnie obchodzi lustro? Przyczesalem szorstkie włosy, przejechałem dłonią po zarostcie. Głupstwo.

— Jak tamten?

— Czeka, panie kapitanie.

— Niech go cholera — zakląłem cicho.

Zapinałem skrupulatnie guziki munduru. Potem założyłem pas. Miałem prawo wyjść bez pasa, ale wolałem urzędować w pełnym uniformie.

— Poszedł sobie? — spytałem znowu.

— Nie, czeka.

Nie było rady, wyszedłem do drugiego pokoju. Tamten poderwał się na mój widok, zasalutował, wyrzucił z siebie meldunek. Dwaściecia lat, nie dam mu więcej niż dwadzieścia lat, tyle miałby mój Jurek, ale Jurek był chłop jak dyskobol, w te drzwi by nie wszedł, a ten jest chudy, błąd i nerwowy, kłębek nerwów, rozbiegane oczy, zwichrzone ciemnoniebieskie włosy, drżące szczupłe palce, rozdygotane bezkrwiste usta.

— Skądś was znam — powiedziałem nie patrząc na niego. Usiłowałem sobie przypomnieć skąd go znam. Choraży, choraży... jak powiedział?

— Z sekcji polityczno-wychowawczej pułku podpułkownika Czaprana.

— Przepraszam, nie dosłyszałem waszego nazwiska.

— Przyłożyłem dłoń do ucha.

— Szumibór — usłyszałem. — Choraży Juliusz Szumibór.

— Te czołgi robią cholerny hałas. Nie wiecie, czy to dla nas?

— Dla siódmej dywizji. My nie dostajemy wsparcia pancernego.

„Ładne rzeczy” — pomyślałem. — „Widocznie nie będziemy mieli nic do roboty”.

— Siadajcie — powiedziałem.

Chłopak usiadł i zaraz się poderwał.

Obywatelu kapitanie, melduję, że zostałem uderzony!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Radiotelektograf w hodowli karakułów

W Samarkandzie (Uzbekistan) skonstruowano specjalny aparat służący do rejestrowania i przekazywania na odległość procesów fizjologicznych zachodzących w organizmie zwierzęcia.

Aparat ten, nazwany radiotelektografem połączony z nadajnikiem telewizyjnym pracującym na falach ultrakrótkich, przymocowuje się do ciała owcy — karakuła pasącej się na obszarach pustynnych. Znajdując się w znacznej odległości od obserwowanego zwierzęcia, hodowca może badać stan jego organizmu śledząc impulsy, które pojawiają się na specjalnym ekranie telewizyjnym.

Nowy aparat spotkał się z dużym uznaniem specjalistów hodowli karakułów. (PAP)

Trawler — mikrus

Stocznicy litewscy projektują zbudowanie trawlera rybackiego, który będzie najmniejszym z istniejących statków tego rodzaju. Długość jego wyniesie 30 metrów, a wyporność 300 ton.

Silnik o mocy 300 koni mechanicznych i śruba o średnicy 2,1 metra zapewnią stateczkowi dużą siłę ciągu i zwrotność. Dzięki temu trawler-mikrus jest w stanie dokonywać połowów w warunkach sztormu dochodzących do 5 stopni. Pod pokładem trawlera zainstalowane zostaną chłodnie oraz urządzenia do solenia ryb. (PAP)

Czy możliwa jest przyjaźń? ⁽²⁾

Tydzień temu „sprawokowany” listem Pana Kazimierza Bogajskiego, który wyraził swe wątpliwości w możliwości przyjaźni pomiędzy narodami Polski i Niemiec, przedstawiłem swoje argumenty, które mimo wszystko pozwalają na sformułowanie optymistycznych wniosków. W ślad za moim artykułem napłynęło sporo listów. Co prawda trudno nam z powodu braku miejsca publikować na łamach „Głosu” wszystkie wypowiedzi Czytelników, tym bardziej jednak chciałbym podkreślić ich wartość. Nawet tych, które zawierają deklaracje niewiary. I one bowiem świadczą, jak bardzo potrzebna jest rzeczowa i szczerza dyskusja. Nie uchylam się od niej. Tym bardziej, że zostałem dodatkowo zdupingowany drugim listem p. Bogajskiego. Oto jego fragmenty:

Panie Redaktorze!

Z dużym zainteresowaniem przeczytałem artykuł Pana Redaktora w nr. 254 i z równym zaciekawieniem oczekuję zapowiedzianego kolejnego artykułu w poruszonej sprawie...

Pierwszy... list napisałem pod wpływem gniewnej reakcji na ustawiczne prawienie o przyjaźni z narodem, który w przeszłości i niedawnej teraźniejszości wyrządził nam Polakom tyle olbrzymich krzywd. Należę, a raczej należałem do tego starszego pokolenia, które w każdym Niemcu obojętnie czy Niemiec z NRF — widział wcielonego diabła. Pod wrażeniem jednak rzeczowego artykułu Pana Redaktora mój punkt patrzenia na tę sprawę uległ pewnej modyfikacji.

Z tego co powiedziałem wynika, że mimo wieku nie należę do osób skostniałych w swych zapatrywaniach, lecz że jestem człowiekiem dostępnym rozsądnej perswazji, chociaż daleka jeszcze droga do pozbycia się wszystkich wątpliwości i uprzedzeń oraz nabrania pełnej wiary w uczciwą i rzetelną przyjaźń niemiecką.

Pięknie i logicznie Pan Redaktor rozumuje i przekonywuje, dlatego też wciąga czytelnika w krąg Jego rozumowania. Przyzna Pan jednak, Panie Redaktorze, że na świecie nie jest bez „ale”. Czy bowiem nie bywało i nie bywa, że człowiek postępując ściśle według wszystkich prawideł logicznego rozumowania, to jednak w końcowym rozliczeniu swych poczyniń zbiera gorzki owoc rozczarowania? Przecież dopiero w potrzebie poznasz swych przyjaciół! Mijmy jednak nadzieję, że w razie potrzeby ta nakazana przyjaźń nas nie zawiedzie. Przyszłość to ma wykazać, jak orzekł mój niemiecki rozmówca.

Dla wyjaśnienia wspominać, iż rozmówcą na obrotu opinii powołuje się w obu listach p. Bogajski, był napotkany w czasie okupacji Niemiec - komunisty. Rzecz jasna, wówczas, w tragicznych latach 1939-1945, mógł on przeciwstawić polskiej deklaracji niewiary w możliwość odmiennienia kiedykolwiek stosunków niemiecko - polskich, jedynie deklaracyjną propozycję oczekania na próbę przyszłości. Ale my przecież dyskutujemy na ten sam temat u schyłku roku 1960. Całe 16-lecie przestało zaliczać się do przeszłości. Stało się częścią składową przeszłości. Znać w swoich efektach a więc wymagająccej uwzględnienia. Dlatego też bowiem mają się liczyć jedynie fakty sprzed roku 1945? Dlaczego natomiast ma być zbywane pogardliwym machnięciem ręki to wszystko, co w ciągu ostatniego 16-lecia dokonało się na terenach zamieszkałych przez 1/3 narodu niemieckiego zwolnienicy propolskiego zwrotu w dziejach naszego zachodniego sąsiada? Konia z rzędem temu, kto potrafi mi to logicznie wytłumaczyć. Do tego czasu zaś uważać będę za swój obowiązek kształtowanie stosunku do NRF w oparciu o fakty z ostatniego 16-lecia.

REWOLUCJA NIEMIECKIEJ ŚWIADOMOŚCI

To prawda, że właśnie po roku 1945 odbudowana została na zachodnio-lubelskich obszarach Niemiec złowroźna dla całokształtu stosunków europejskich (i nie tylko europejskich!) potęga i hegemonia zabobornego imperializmu niemieckiego. Dlatego właśnie wyraźnie określamy nasz stosunek do NRF...

Tym niemniej jednak, w tym samym czasie, przynajmniej pomiędzy Łabą a Odrą monopol na kształtowanie stosunków niemiecko - polskich zdobyli właśnie zwolnienicy komunistycznego programu przyjaźni wobec innych narodów: również Polscy.

By te propolskie siły narodu niemieckiego mogły zrealizować w praktyce program budowania stosunków przyjaźni, musiały one i muszą jeszcze nadal prowadzić nieubłaganą, niełatwą, wszechstronną walkę z imperializmem niemieckim. Zresztą nie tylko niemieckim. Również z wspierającymi go a

zarazem podającymi się za „przyjaciół” Polski kołami politycznymi Zachodu.

W pierwszym rzędzie chodzi o to by nie depuścić do otworzenia na terenach byłej radzieckiej strefy okupacyjnej ekonomicznych oraz politycznych podstaw panowania tamtych, ludobójczych Niemiec. Dlatego właśnie tak wielkie znaczenie ma fakt okrzepnięcia powstałej w roku 1949 Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Nie tylko dlatego, iż tym samym utrzymane zostają na obszarach zamieszkałych przez 1/3 narodu niemieckiego te wszystkie antyimperialistyczne reformy ekonomiczno - społeczne, jakie przeprowadzono na wschód od Łaby po zdruzgotaniu Trzeciej Rz.

Same akty państwowe oraz reformy społeczno - ekonomiczne, choćby najbardziej rewolucyjne nie wystarczają. W Niemczech potrzebne było również szybkie i radykalne „zreformowanie” świadomości mas. Otoż nie można było nawet myśleć o prawdziwej edukacji mamionych dotąd ha-

slami szowinistycznymi całych warstw narodu niemieckiego, nie dokonując jednocześnie zdecydowanego obrachunku z przeszłością samych Niemców. Obrachunek już dokonano i dokonuje się wciąż jeszcze w NRF.

Przykładem choćby program i podręczniki nauki historii, czy znane u nas dobrze filmy energetyczne. Zarówno nakręcony tuż po wojnie — w ówczesnych „wschodnich Niemczech”: „Mordercy są wśród nas”, „Brunatna pajęczyna”, „Poddany”, jak i nowsze: „Sonnenbruchowie”, „Urolop na wyspie Sylt”, „General śmierci”. Również inicjowane właśnie przez Niemców z NRF stałe akcje, demaskujące odzyskujących w państwie bońskim swe dawne wpływy zbrodniarzy hitlerowskich. M. in. ludobójcy z Warszawy i Poznania Heinza Reinefahrt; mordercy polskich intelektualistów i pupilka Adenauera — Oberlaendera; tysiąc ferujących nadal w NRF swe wyroki sędziów hitlerowskiego „wymiaru sprawiedliwości”...

PRZYKŁAD BUCHENWALDU

Jakie są jednak efekty owego rozrachunku? Piszący te słowa przebywając w NRF szczególnie interesował się stosunkiem dzisiejszych berlińczyków i Saksończyków do niedawnej przeszłości. Nie unikał więc tzw. „drażliwych” tematów. Wręcz przeciwnie... By jednak nie być podejrzanym o gołosłowność, przytaczam fragment relacji zachodnoniemieckiego dziennikarza „Die Welt”, który dostrzegł już dwa lata temu groźne dla Adenauera nastroje Niemców z NRF: W wrześniu 1958r. odsłonięto w Buchenwaldzie pod Weimarem mauzoleum ofiar hitlerizmu. Mimo, że biorąc w tych uroczystościach udział wielonarodowa grupa więźniów „KZ — Buchenwald” liczyła wiele tysięcy osób, w trakcie manifestacyjnego zebrania stała się tylko wysepka w morzu zgromadzonych tłumów. Demonstracja buchenwaldzka 1958 roku była demonstracją Niemców. Wśród 80 tysięcy obywateli NRF znalazł się na tej demonstracji również wspomniany dziennikarz. Z nietajnym rozżaleniem pisał później w swym sprawozdaniu:

„Gdyby w tym momencie pojawił się Adenauer, Strauss lub też którykolwiek z polityków bońskich, zostałby rozszarpany przez falę nienawiści. We wszystkich uroczystościach i wiecach tych dni w Weimarze to było najstraszniejsze: nienawiść ku Republice Federalnej”.

A przecież — warto pamiętać — przeprowadzono tę niewątpliwą rewolucję w świadomości milionów Niemców — obywateli NRF w czasie gdy zachodnoniemieccy pogrobowcy Niemiec, Buchenwaldu i Oświęcimia, otrzymali nie tylko ochronę ale i daleko idące rozgrzeszenie ze strony antyhitlerowskiego niegdys Zachodu... Tym bardziej warto cenić to, co dokonało się i dokonuje w coraz większym stopniu pomiędzy Odrą i Łabą. Tym bardziej sprawy zachodzących tam przemian są godni naszej przyjaźni...

Zbigniew Szumowski

Pamiętamy!

Sędzia urządza w NRF

Z materiałów opublikowanych przez Komitet Jedności Niemiec - NRF



Sędzia hitlerowski dr Mohs skazał w Poznaniu w ciągu jednego tylko miesiąca sierpnia 1942 roku na karę śmierci następujących Polaków:

STANISLAUS BAJON — robotnik*)	WITOLD WESELIK — konduktor
PETER TOMIAK — szewc	MIECYSLAUS GUTORSKI — urzędnik finansowy
ALFONS MACHOWICZ — szewc	WLADISLAUS NOWICKI — zecer
ZYGMUNT MACHOWICZ —	JADWIGA KURPICZ — urzędniczka biurowa
JOHANN BIERNAT — ślusarz	HALINA ZALEWSKA — siostra szpitalna
	EDMUND ROLIŃSKI — plutonowy
	HENRYK ROLIŃSKI — robotnik
	TADEUSZ RUSIN — robotnik
	KASIMIERZ BRZOSTOWICZ — stolarz
	WALENTYN WALKOWIAK — krawiec
	HENRYK BARTZ — gimnazjalista
	WLODZIMIERZ SOJKA — podchorąży
	JERZY VOGT — robotnik
	WLADISLAUS TROCZINSKI — plutonowy
	IGNATZ ZABOROWICZ — nauczyciel
	MARIAN OSUCH — ślusarz
	JOSEF SZYMAŃSKI — ekspedient
	FRANZ KANCEK — robotnik
	WENZEL BOROWCZYK — pomocnik fryzjerski
	MAX PAWALSKI — urzędnik biurowy
	ALOIS KNACH — kupiec
	KASIMIER SZALA — kowal

Rozprawa toczyła się w Sondergericht (sąd specjalny) w trybie doraźnym; wyroki zostały natychmiast wykonane.

*

Dr Mohs sprawuje nadal funkcje sędziego jako Landgerichtsrat we Frankenthal (NRF).

*) Imiona i nazwiska zachowane są według transkrypcji wyroków niemieckich.

Waleria Korycka

Od czego zależy rozwój?

Przed sejmem polskiej techniki

Od zwołania tego Sejmu dzieli nas jeszcze wiele tygodni, ale trwają już intensywne przygotowania do wielkiej dyskusji polskiego świata technicznego na IV Kongresie Techników Polskich. Opracowaniem też do dyskusji, która winna rozstrzygnąć o podstawowych kierunkach rozwoju techniki w naszym kraju, zajmuje się specjalnie powołana II sekcja Kongresu. Przewodniczącą jej, znany uczyony prof. IGNACY MALECKI — „na codzień” dyrektor Instytutu Podstawowych Problemów Techniki — przekazał przedstawicielowi API szereg informacji na ten temat. Przekazujemy je Czytelnikom.

MECHANIZACJA

W naszych warunkach obejmie ona przede wszystkim procesy produkcyjne szczególnie pracochłonne i szkodliwe dla zdrowia. Potrzebny jest przy tym dokładny rachunek ekonomiczny. Trzeba sprawdzać, co się w danym wypadku bardziej opłaca: czy rekonstruować, modernizować, rozbudowywać stare obiekty i urządzenia — czy też budować nowe?

Oczywiście nie możemy myśleć wyłącznie o wprowadzaniu mechanizacji kompleksowej. W żadnym wypadku nie powinno zabraknąć miejsca na tzw. małą mechanizację przy pojedynczych stanowiskach roboczych czy węższych produkcyjnych. Ponadto trzeba podkreślić, że rozwój mechanizacji zależy od podnoszenia ogólnego poziomu wiedzy oraz umiejętności technicznych wśród najszerzych mas pracowniczych.

AUTOMATYZACJA

Ma ona szczególnie duże znaczenie dla usprawnienia prac naukowych obliczeniowych, administracyjnych. Czekają na nią przemysł ciężki, górnictwo, energetyka, chemia. Wymaga to jednak nie tylko poważnych nakładów inwestycyjnych, ale i odpowiednich wa-

runków ogólnogospodarczych. W każdym razie myśl techniczna musi tu wybiegać naprzód, ujmować zagadnienia perspektywicznie, uwzględniając postępy automatyzacji na świecie.

W chwili obecnej w naszej gospodarce automatyzację opłaca się nam wprowadzać tam, gdzie poniesione na nią nakłady amortyzują się do 3 lat. W wielu wypadkach decydują też o niej będzie poglądy na higienę i bezpieczeństwo pracy. Natomiast prace planistyczne i konstrukcyjne muszą objąć już automatyzację całych procesów produkcyjnych, oraz wytwarzanie elementów automatyki i aparatury pomiarowej, bez których przy automatyzacji — ani rusz!

Przed wszystkim jednak trzeba zapełnić dotkliwą lukę, jaką stwarza brak bazy doświadczalnej w dziedzinie automatyzacji. W związku z tym wypadnie chyba pomyśleć o powołaniu Instytutu Automatyki. Zająłby się on wymagającymi szczególnie uwagi naukowców zagadnieniami układów regulacyjnych dla wielkiej energetyki, programowym sterowaniem obrabiarek, układami automatyzacyjnymi dla energetyki przemysłowej... Badałby charakterystyki statyczne obiektów przeznaczonych do automatyzacji, opracowywał nowe typy aparatury kontrolno-pomiarowej, co jest tym ważniejsze, że zapotrzebowanie na nie szybko wzrasta (w r. 1965 przewiduje się dostarczenie gospodarce aparatów tego rodzaju na sumę miliarda zł).

KADRY

Oczywiście realizacja tych zadań jest nie do pomyślenia bez odpowiedniej ilości fachowych kadr.

Mechanizacja i automatyzacja zaczyna się od prac obliczeniowych i staty-

stycznych. Wymagają odpowiedniej ilości maszyn matematycznych, cyfrowych i analogowych (które produkujemy już w kraju) oraz stworzenia sieci ośrodków obliczeniowych. Ale maszyny matematyczne i ośrodki obliczeniowe nie będą pracowały bez wysoko kwalifikowanych kadr fachowców. Jak przysporzyć tych kadr instytutom i biurom konstrukcyjnym? Można by tu sugerować m. in. wprowadzenie wykładów z zakresu automatyki w programach wyższych uczelni oraz na kursach specjalistycznych dla pracowników przemysłu, a także wysyłanie fachowców do odpowiednich instytutów i biur w ZSRR.

BADANIA PODSTAWOWE

Mają one spełniać takie zasadnicze warunki: wyznaczać perspektywy rozwoju polskiej techniki; podnosić rangę nauki polskiej w świecie; stanowić punkt wyjścia do badań stosowanych, związanych z kluczowymi zadaniami w latach 1961-1965 i z technicznymi przygotowaniami do następnej pięcioletki. Główne kierunki badań podstawowych to — dla przykładu: poszukiwanie nowych bogactw naturalnych, bhp w kopalniach, intensyfikacja hutnictwa, budowa jednostek energetycznych wielkiej mocy, technologie chemicznego przerobu krajowych surowców, metody doskonalenia produkcji rolnej, zastosowanie izotopów itd.

Dla skoncentrowania prac instytutów naukowych na badaniach podstawowych konieczne jest utworzenie w przedsiębiorstwach odpowiedniej ilości laboratoriów i komórek badawczych, które oddziaływałyby instytutu od doraźnych prac usługowych. Ponadto ważną sprawą jest rozszerzenie możliwości produkcji doświadczalnej, która zwiększyłaby sprawność wdrażania w życie wyników prac naukowych.

Czy to wszystko? Tak, wszystko. Ale to przecież niemało.

Krótko z Rawicza

W powiecie rawickim są możliwości utworzenia 10 agromówków kosztem 1.400.000 zł. Nowe budynki do tych celów zostaną wybudowane w 4 miejscowościach. W pozostałych agromówki znajdują się w domach Państwowego Funduszu Ziemi względnie w siedzibach gromadzkich rad narodowych. (wt)

★

Tegoroczny plan w powiecie rawickim przewiduje zelektryfikowanie 25 miejscowości.

Gromada Szkaradowo jako druga w powiecie rawickim po Pakosławiu — wykonała tegoroczny plan zbiórki na SFBS. Poszczególne wsie plany swoje wykonały z wielką nadwyżką, np. Ostoje 130 procent, Janowo — 124, Jeziora — 122, a Szkaradowo — 95. (wt)

Pamiętka z tamtych lat



Chór „Halka” zasłużył się przed wojną w utrzymaniu polskości na terenie Pily. Był on szczególnie prześladowany w okresie hitlerowskim. Na naszym zdjęciu niedawno odsłonięta tablica na domu Żyda Filipa Heymanna, gdzie mimo represji rozbrzmiewała pieśń polska chóru „Halka”.

Fot. — R. Zaranek

Zielone sztandary

Biblioteka Teatrów Ludowych przyniosła ostatnio widoku poetyckie w 4 odsłonach pt. „Zielone sztandary”. Jest to właściwie montaż fragmentów z najcenniejszych utworów i dokumentów odnoszących się do walki chłopstwa z ciemnizną.

Pierwsza scena przedstawia dołę chłopów w okresie pańszczyzny i okamywanie chłopów w czasie Insurekcji Kościuszkowskiej, w powstaniu listopadowym i w Wiosnie Ludów (1848). Druga odnosi się do ruchu młodzieżowego i strajków chłopów w okresie międzywojennym. Trzecia zaś obejmuje lata okupacji. Czwarta odsłona dotyczy lat powojennych.

Wystawienie tego widowiska nie jest łatwe. Wiersz wprowadza jest wyborny, ale różny, a przecież stanowi dość konsekwentną całość. Zespół teatralny musi być dość duży, bo trzeba na przykład w części II przesłuchać 30 osób. Za to scena, ubiór i inne rekwizyty teatralne są dość proste. Ambitna grupa miłośników sceny przy dobrym reżyserze może śmiało pokusić się o pokazanie „Zielonych sztandarów”.

J. P.

„Zielone sztandary” — widowisko poetyckie w 4 odsłonach — Biblioteka Teatrów Ludowych, LSW 1960 str. 106 cena 10 zł.

Bohaterski Staszek

Ukazał się 10 tom cyklu „Po wiesi o dziejach ojczystych” (LSW). Jest nim „Bohaterski Staszek” — pióra zmarłej przed kilku laty autorki wielu książek dla młodzieży — Walerii Szalay-Groele. Książkę tę szczególnie polecamy rodzinom, którzy już teraz myślą o kupnie upominków dla swoich Staszków, obchodzących niedługo imieniny.

Polecam z paru przyczyn. Bohater książki Staszek mało co się różni od naszych domowych kilkunastoletnich zaważaków. Miał on odwagę złe czynić, miał też odwagę złe naprawiać. Ile to go kosztowało trudu, woli i samozaparcia.

Jest w książce król. Bolek Krzywousty, są dzielni obrońcy Głogowa, wajacy i szpiedzy. Poprzez wiele kartek slychać szcęk oręża. A co się stało ze Staszkiem?

Niech zostanie pięknym wzorem dla dzisiejszych jego i-mienników. Perypetie jego na kartkach książki obserwować będą z wielkim zainteresowaniem.

Koszt książki? Tyle tylko co kwatka 40-procentowej, 18 złotych. Dodać należy, że liczy 152 strony i wiele ozdóbnych rysunków. Oprawa płocienna! (jp)

Przygotowania w toku

Przed III Kongresem CRS

Już za kilka dni (10 listopada br.) rozpoczyna się w Warszawie obrady III Kongresu Spółdzielczości Zaopatrzenia i Zbytu — organizacji, która ma swego reprezentanta prawie w każdym gospodarstwie chłopskim.

Trzy i pół miliona członków gminnych spółdzielni w akcji przedkongresowej ma możliwość wypowiedzenia się o dotychczasowej pracy swej organizacji spółdzielczej, wysunięcia postulatów na przyszłość. Jak z tego prawa korzystają?

Zbliżający się Kongres poprzedziło około 33 tysięcy zebrań wiejskich, w których uczestniczyło około 1.850 tysięcy członków oraz około 250 tysięcy rolników niezrzeszonych w GS. W walnych zgromadzeniach przedstawiciele GS wzięło udział ponad 150 i pół tysiąca przedstawicieli, nie licząc uczestników przybyłych na zebrań bez prawa głosu. O dużym zainteresowaniu obradami parlamentu chłopskiej spółdzielczości świadczy także wymownie duża frekwencja na zjazdach powiatowych i na zjazdach wojewódzkich WZGS. Cechą charakterystyczną wszystkich zebrań i zjazdów przedkongresowych jest żywa dyskusja jaka toczyła się wokół najżywniejszych spraw gminnej spółdzielczości. Generalny motyw dyskusji stanowiły sposoby i metody dalszego usprawniania pracy tej organizacji dla podniesienia produkcji rolniczej.

W dyskusji dużo miejsca poświęcono m. in. kwestii poprawy jakości zaopatrzenia w towary służące produkcji oraz polepszeniu produkcji własnej spółdzielczości i świadczonych przez nią usług. Wyszukiwane też były postulaty lepszej organizacji, związanej ze skupem i kontratacją oraz zwiększenia sum na inwestycje gwarantujących lepszą gospodarkę GS. Padło wiele rzeczowych uwag na temat konieczności lepszego przygotowania zawodowego kierownictwa spółdzielni oraz zmian w statutach spółdzielczych. Zmian takich — jak wykazały dyskusje — wymaga m. in. dotychczasowy system wyboru zarządów, okres ich kadencji, wysokość udziałów członkowskich itd. Domagano się także stosowania w codziennej praktyce opracowanych już form współdziałania z kółkami rolniczymi i spółdzielniami produkcyjnymi dla lepszego zaspokajania potrzeb gospodarczych wsi.

gania potrzeb gospodarczych wsi.

Ogółem na III Kongres CRS wybrano 771 delegatów (w tym 126 kobiet). W obradach obok delegatów wezmą udział przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych, oraz innych organizacji spółdzielczych. Zapowiedziały swe uczestnictwo w obradach zagraniczne delegacje.

Na ręce prezesa CRS — T. Jańczyka w związku z Kongresem nadeszły listy od przedstawicieli organizacji spółdzielców meksykańskich, amerykańskich i angielskich.

(M. W.)

Jak z podatkiem gruntowym?

Termin płatności IV raty podatku gruntowego na rok 1960 mija dziś 1 listopada. Mimo, że obecny rok przyniósł dobre urodzaje, spłata nie przebiegała należycie.

Część rolników ma jeszcze zaległości z okresów minionych.

Dotychczas w uregulowaniu należności z tytułu podatku gruntowego do końca października najlepiej się spisywały: Kalisz, Rawicz, Środa i Śrem, najgorzej zaś: Konin, Międzybóże, Gniezno, Ostrów, Słupca, Jarocin.

Po 1 listopadzie pobierany będzie dodatek za zwłokę, a niezależnie od tego w stosunku do ociążających się z zapłatą IV raty podatku gruntowego zostanie wdrożone postępowanie egzekucyjne, które spowoduje dodatkowe koszty. (—)

15 lat szamotulskich artystów

15 lat pięknej i bardzo żywotnej działalności ma za sobą Zespół Regionalny Pieśni i Tańca LPZ w Szamotulach. W sobotę 29 października odbyła się w sali szamotulskiego Powiatowego Domu Kultury skromna lecz miła uroczystość jubileuszowa. Począwszy od gości, wśród których byli przewodniczący Prezydium PRN w Szamotulach — mgr Andrzej Śliwiński, sekretarz Prezydium PRN — Zdzisław Grzesiak, prezes ZW LPZ Edm. Kolański, dyrektor biura ZW LPZ Wacław Wanat, przewodniczący Zarządu Głównego ZZ Pracowników Przemysłu Chemicznego — Maksymilian Piechocki i wielu innych, a skończywszy na członkach zespołu z prezesem zarządu — inż. Edmundem Cwirlejem i kierowniczką Janiną Foltynową, pracującą w zespole od chwili jego założenia — wszyscy czuli się jak jedna wielka rodzina.

Szamotulski zespół może się poszczycić nie tylko wielkimi sukcesami artystycznymi, lecz także — i to jest chyba najistotniejsze — ogromnymi zasługami w dziedzinie kultury wania i krzewienia pięknych tańców ludowych i pieśni regionalu szamotulskiego. Zasługa to i kierownictwa i opiekuna Ligi Przyjaciół Żołnierza, i wreszcie wszystkich członków zespołu, pracujących społecznie. Takich jak: Bronisław Sroka, Bogdan Wierczok, Bogdan Szyłka, bracia Orlikowie czy Maria Narożna, którą wszyscy nazywają „Mamą Narożną” — jest wśród 34 osób zespołu wiele. Niektórzy z nich dojeżdżają na próby po kilka kilometrów. Zresztą z miejscem na próby też Zespół ma kłopoty.

Siła szamotulskiego regionalu rozszerza się szeroko dzięki niestrudzonej pracy i licznym sukcesom zespołu: festiwale, konkursy, nagranie płyt, telewizja, radio itp. — wszystkie te formy upowszechniania nie są obce amatorom-artystom z Szamotuł.

W nagrodę za swój trud wielu z nich otrzymało w sobotę nagrody pieniężne, a Srebrny Krzyż Zastugi — Maria Narożna, Złotą Odznakę Honorową

Kawalerska jazda

Na szosie rydzynskiej pod Lesznem z nadmierną szybkością wracał motorem z pracy do domu 22-letni Zenon Chudziński. W pewnym momencie zmienił światło i skręcił w prawo, wpadając na przyczepę stojącego samochodu ciężarowego, naładowaną rurami żelaznymi.

Chudziński poniósł śmierć na miejscu. (R)

Czytelnicy nie — REDAKCJA ODPOWIADA

BIAŁE I CZARNE

19 października br. wydrukowaliśmy list „Gnieźnianki” pikturującej zle zachowanie uczennice szkoły podstawowej nr 15 w świetlicy dworcowej w Gnieźnie. Ostatnio otrzymaliśmy list „Warszawianina” (nazwisko znane redakcji), który stwierdza:

„W świetlicy tej często bywam i moim zdaniem jest to bardzo przyjemne i niezastąpione miejsce wypoczynku dla podróżnych o raz młodzieży dojeżdżającej do szkół w Gnieźnie. Jeśli chodzi o zachowanie się uczennicy szkoły nr 15 w tej świetlicy, to jest bardzo dobre. Korzystają one z prasy, z książek i różnych gier rozrywkowych, prowadzą między sobą dyskusje na temat lekcji, przepatując je przyjemnym młodzieńczym śmiechem...”

Tak już bywa, że na zachowanie młodzieży jednej są mniej uczuleni, wiele w baczając, innych zaś drażnią nawet drobniaki. Młodzież winna jednak wiedzieć, że gdziekolwiek w świetlicy czy na ulicy jest kontrolowana przez starszych.

AUTO — ZŁO — MATY

Czytelnik z Rakoniewic w liście do redakcji żalił się na automaty telefoniczne w Wolsztynie, które nie funkcjonują należycie, łącząc z nieodpowiednimi numerami. Pisze też o zabrudzonych i zakurzonych wagonach pociągu nr 4427, kursującego pomiędzy Sulechowem a Poznaniem.

Jedną uwagę przekazujemy Poczcie w Wolsztynie, drugą władzom kolejowym. Autorowi listu zarazem

dziękujemy za słowa uznania i pozdrowienia.

RUINA Z R. 1956

Wiosną 1956 roku Rejonowe Przedsiębiorstwo Robót Wodno-Melioracyjnych z ośrodka postawiło barak biurowo-mieszkalny w Zosinie (pow. Kępno). Z powodu reorganizacji Przedsiębiorstwa budowy jednak nie ukończono.

O baraku zapomniano przez kilka lat przypomniał sobie ludzie, którzy chcieli go kupić i przenieść, aby w nim urządzić mieszkanie. Przypomnieli sobie także różni amatorzy cudzego mienia. Pierwszym się nie udało. Na wnioski swoje nie otrzymali odpowiedzi. Drugi — zaopatrzył się w różne elementy pozostawionego obiektu. Minie ręką, a po baraku zostanie tylko wspomnienie.”

Tyle nasz Czytelnik S.N. (nazwisko znane redakcji). My ze swej strony tę sprawę przekazujemy Rejonowemu Przedsiębiorstwu Robót Wodno-Melioracyjnych. Ciekawi jesteśmy dalszych losów tego baraku.

LUDZKIE SPRAWY

Kopalnia Węgla Brunatnego „Adamów” w budowie z siedzibą w Turku, 1 października rb. ogłosiła potrzebę na fachowców, zapewniając im mieszkanie. To właśnie zdziwiło jednego z naszych Czytelników spod Konina (nazwisko znane redakcji), bo jak mu dobrze wiadomo, telefonistka tej kopalni A. Z., mająca dwoje dzieci od roku daremnie robi starania o mieszkanie, gdyż zajmuje małą izdebkę sublokatorską. Starala się ona o wyłączenie tego pokoju z sublokatorstwa i małych przeróbek, aby uniknąć awantur ze strony sąsiadów. Stąd prośba do redakcji o pomoc.

Nie posadząmy Dyrektora Kopalni „Adamów” o złe wole. Bez fachowców nie ruszy ten wielki zakład pracy. Słusznie, że dla nich zabezpiecza mieszkania. Sądźmy, że p. A. Z. uśmiechną się wreszcie dzięki co najmniej, jasne im. Zaniepokoił nas jednak brak decyzji władz Turka w sprawie przejęcia podkwaterek obecnie zajmowanego przez p. A. Z. pomieszczenia. Ogólnie wyrażamy nadzieję, że redakcja nie ma żadnego wpływu na przydział mieszkań, w tych sprawach należy zwracać się do władz miejscowych względnie powiatowych.

halo — POZNAŃ

Od minionej soboty pociągi przyjeżdżające do Poznania i odjeżdżające wypełnione po bufory. Młodzież licealna i uniwersytecka skorzystała z paru dni wolnego i udała się do rodziców. Wielu zaczęło wyjeżdżać na groby swoich najbliższych. Dziś, właśnie wrócić z miasta, tramwaje zmierzające na Junikowo i na Główną także zatrzymane. Wiozą ludzi wiennie i kwiaty. Przed chwilą otrzymał telefon z prośbą o zainteresowanie się miejscem kaźni hitlerowskiej Fortem VII. Najwięcej bólu bowiem nie sprawiała nam ta zwykła śmierć z powodu chorób, ale ci spod znaku potłamanego krzyża, którzy zbrodnie ponieśli do rangi rzemiosła i dążeń politycznych.

Wierzę, że w dniu dzisiejszym nie będzie zapomnianych mogił zbiorowych ukrytych w lasach chełmińskich pod Kolem, w lasach pod Kaliszem, czy Szamotulami. A może są gdzieś samotne pojedyncze groby żołnierzy z ostatnich działań wojennych. Złożona na nich wianuszek kwiatów będzie dowodem naszej pamięci.

Wubaczcie mi, że dziś jakoś trudno mi z Wami rozmawiać na temat kolejek przed punktami sprzedaży kart tramwajowych, przed kasami dworcowymi, sprzedającymi bilety miesięczne, na temat większego ożywienia w sklepach z powodu wypłaty. Niebo ołowiane, drzewa na chodnikach i jezdnie zrzucają ostatnie liście, przechodnie poważni — to wszystko nastraja refleksyjnie, smutno.

A dzień miejski poleca mi jeszcze przekazać, że z okazji 43. Rewolucji Październikowej poznańskie zakłady pracy urządzić będą pokaz filmów radzieckich, że od 8—10 bm. toczy się będzie w Wojewódzkim Sądzie proces przeciwko matkobójcy — Wojciechowi Kopczyńskiemu.

W tej chwili goniec przyniósł apel Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, żebyśmy oszczędzali energię elektryczną wieczorem do godz. 21.

Nazbierało się tych wiadomości. Życzę serdecznego spędzenia Święta Zmarłych wśród najbliższych. Do widzenia.

Tel

PONIEDZIELNE REFLEKSJE

Rok mistrzostwa Ruchu

Trzydziesty drugi tytuł mistrzowski w historii naszej piłki nożnej zdobył chorzowski Ruch. Jest to już dziewiąty tytuł tego zasłużonego klubu, który w roku bieżącym obchodzi jubileusz 40-lecia działalności wychowawczo-sportowej. Warto przy okazji wspomnieć, że Ruch obok Wisły Kraków jest drużyną z ekstraklasy piłkarskiej.

Tytuły mistrzowskie w piłce nożnej zdobywało w Polsce tylko jedenaście klubów. Bezkonkurencyjnym przodownikiem na tej szczytnej liście jest Ruch. Oto zestawienie dotychczasowych mistrzów (w nawiasach rok zdobycia tytułu).

Ruch Chorzów	— 9 (1933, 34, 35, 36, 38, 52, 53, 60)
Cracovia	— 5 (1921, 30, 32, 37, 48)
Wisła Kraków	— 4 (1927, 28, 49, 50)
Pogoń Lwów	— 4 (1922, 23, 25, 26)
Warta Poznań	— 2 (1929, 47)
Legia Warszawa	— 2 (1955, 56)
Górniki Zabrze	— 2 (1957, 59)
Polonia Bytom	— 1 (1954)
Polonia Warszawa	— 1 (1946)
Garbarnia Kraków	— 1 (1931)
Łódzki KS	— 1 (1958)

LIGI W NOWYM SKŁADZIE

W przyszłym roku ligi piłkarskie grać będą w nowym składzie. Do ekstraklasy zamiast Gwardii Warszawa i Pogoni Szczecin weszły Lech, Stal Mielec, Zawisza i Cracovia. W II lidze (jedna grupa) grać będzie 18 zespołów, w tym dwie drużyny okręgu poznańskiego: Calisia i Olimpia.

Warto zwrócić uwagę, że ligi nie są zbyt gościnne dla beniaminków. Wyjątkowo w tym roku I liga nie obeszła się srogo z beniaminkami. Odra i Stal wywalczyły nawet dobre miejsca. W II lidze na czterech beniaminków dwóch musiało powrócić do lig okręgowych. Są to Wawel Wierk i Unia Gorzów. Najdłuższe straty poniósł okręg śląski. Aż trzy zespoły Górnik Radlin (w 1959 roku jeszcze I-ligowiec!), Concordia Knurów i Wawel Wierk opuszczają II ligę, a chorzowski AKS nie ma już szans aby poprzez awans wyrównać te straty chociażby w jednej trzeciej.

ZWYCIĘZYLI
NAJBIEDNIEJSI

Decydująca ostatnia w tym roku niedziela ligowa przyniosła w II lidze punkty tym zespołom, które ich najbardziej potrzebowały, a więc Polonii Gdańsk, Unii Gorzów, Polonii Warszawa, Górnikiowi Radlin, Wawelowi Kraków i Wierk; niektóre z tych zespołów utrzymały się dzięki temu w II lidze, inne przynajmniej teoretycznie mogły się dzięki temu utrzymać. Unii Gorzów zabrakło np. szczęścia na boisku w... Gdyni, gdzie Polonia Warszawa wygrała, decydujący punkt Bałtykowi, a Górnikiowi Radlin, nie przyniosł szczęścia mecz w Krakowie, gdzie Wawel pokonał Piasia Gliwice. W meczach decydujących o utrzymaniu się w lidze przegrali nawet nowo upieczeni I-ligowcy — mistrz grupy południowej — Stal Mielec oraz Cracovia.

2,5 MLN. + 1,2 MLN. = 3,7
MLN. WIDZÓW

Ciekawa jest statystyka popularności piłki nożnej w naszym kraju. 132 spotkania I ligi oglądało 2,5 miliona widzów, nie licząc oczywiście tych, którzy obserwowali mecze na ekranach telewizorów i słuchali transmisji radiowych. 264 spotkania II ligi oglądało 1,2 miliona widzów. Świadczy to nie tylko o mniejszej popularności rozgrywek II-ligowych, lecz jest także wynikiem tego, że II-ligowe drużyny pochodzą często z mniejszych miejscowości, niż I-ligowcy.

Absolutnym rekordem ilości strzelonych bramek szczyty się II-ligowy zespół Unii Racibórz — 57, przed I-ligowym Górnikiem Zabrze — 52. Najmniej bramek zdobyły Warta i Polonia Warszawa — po 18.

Najmniej bramek utracił WKS Zawisza — tylko 8, Lech — 11. Oby ten ostatni rekord poznański piłkarze utrzymali także w przyszłym roku. Z pewnością mogliśmy wówczas być bardzo zadowoleni.

Marek Wierchowski

W Toto — Lotku

wylosowano: 8 (gimnastyka), 17 (uczniostwo), 30 (rzut młotem), 36 (spadochroniarstwo), 39 (strzelectwo), 49 (żużel) oraz dodatkowo 44 (tenis).

W Gdańsku 16:4

Spotkanie bokserskich reprezentacji Polski i NRD, rozegrane w Gdańsku, przyniosło wysokie zwycięstwo pięciarzem polskim 16:4. Wyniki (na pierwszym miejscu Polacy): Olech wypunktował Tschaepę. Bendig wygrał z Poserem, Adamski wysoko pokonał Stoepla, Grudziń wygrał z Minchau, Kulej przegrał z Kaczorowskim, Misiak został pokonany przez Petermanna, Dampc wypunktował Irimischa. Walasek wygrał wysoko z Heinrichem, Pietrzykowski znokautował w pierwszym starciu Danielczyka, a Jędrzejewski w drugim starciu Wollnera.

Oto co mówią po meczu: Kierownik drużyny Steinbrecher:

— wiedząc, że Polski nie pokonamy, przywieźliśmy zespół młody. Niech się uczą od polskich mistrzów, jak należy walczyć. Wynik słuszny, a publiczność bardzo obiektywna. Sędzia neutralny Tuschar (Austria):

— Macie za silny zespół na wet dla NRD, mimo że tam boks stoi na wysokim poziomie. Byłem zachwycony spokojem Adamskiego i jego sposobem prowadzenia walki.

Sędzia ringowy Wolff:

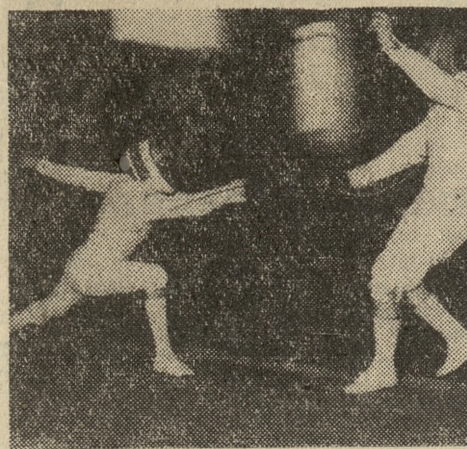
— Polacy walczyli bardzo dobrze technicznie. Nasi młodzi zawodnicy w ferworze walki nie zawsze przestrzegali zasad czystej walki. Mecz, mimo wysokiego zwycięstwa Polski — ciekawy. Adamski, Walasek i Pietrzykowski, to duża klasa.

Prezes PZB Lisowski:

W drużynie polskiej najlepiej wypadli Walasek i Adamski. Zawód sprawił Dampc oraz Misiak, który nie potrafił poradzić sobie ze stylem walki przeciwnika. Kulej, jak zwykle, słaby taktycznie. W drużynie NRD wyróżniam „koguta” Posera oraz przeciwnika Walaska — Heinricha.

Na poznańskiej planszy

W niedzielnym turnieju indywidualnym w florecie poza reprezentantami NRD i Polski startowało kilkadziesiąt zawodników i zawodniczek z całego kraju. Bardzo dobrze spisali się poznaniacy, z których Kunze był drugi, a Pomarnacki czwarty (obydwaj na zdjęciu).



To już 52 mecze!

Po spotkaniach hokeistów z NRD

Miedzypaństwowe spotkanie rozegrane z Niemiecką Republiką Demokratyczną było 52 meczem reprezentacyjnej naszej jedenastki w historii Polskiego Związku Hokeja na Trawie.

Najbardziej czarny dla naszego hokeja był mecz jubileuszowy. 50 spotkanie rozegrane w Rzymie, podczas turnieju olimpijskiego przegraliśmy z Austrią 0:2, mimo znaczącej naszej przewagi. Wspominając o tym z wielką gorączką nasi „żelazni” reprezentanci jeszcze do dzisiaj.

„Rekordzista” w naszej reprezentacji państwowej jest 21-letni zawodnik Grunwaldu — Narcyz Maciaszczyk. Występował on w pierwszej reprezentacji 49 razy. W przyszłym roku obchodzić będzie złoty jubileusz i 15-lecie uprawiania hokeja, który rozpoczął uprawiać w Gminnym Klubie Sportowym w Gnieźnie.

*

W Łodzi przebywa były gracz hinduski, były trener i kapitan drużyny uniwersyteckiej w Delhi p. Toufique Kitchler, który zapisał się na Wyższą Szkołę Filmową. Podczas pobytu naszej drużyny w Łodzi zagrał z naszymi reprezentantami, mimo niepogody na... bosaka. Pokazał naszym kilka sztuczek i ciekawych zagran. Zgodził się przez pewien czas przyjeżdżać na soboty i niedziele w charakterze instruktora. Z naszym trenerem państwowym p. S. Paczkowskim nawiązał żywy kontakt. Wspólnie „dyrygowali” grą naszej jedenastki podczas meczu z NRD.

W przedmeczku Polska — NRD reprezentacja młodzieży Poznania zremisowała z reprezentacją juniorów Łodzi 1:1. (tp)

Zwycięstwo Polek

W Brazylii rozpoczęły się mistrzostwa świata w siatkówce kobiet i mężczyzn. W pierwszym dniu spotkań eliminacyjnych zamiast planowanych 8 meczów mężczyzn i 5 kobiet, odbyły się 3 spotkania męskie i jedno kobiece, bowiem męskie zespoły Indii, Republiki Dominikańskiej i Meksyku oraz kobiecy zespół Paragwaju nie przyjechały na mistrzostwa.

W pierwszym dniu rozgrywek z drużyn polskich startowały tylko kobiety, grając w I grupie eliminacyjnej. Na boisku w Sao Paulo Polki pokonały łatwo Urugwaj 3:0 (15:2, 15:5, 15:8). W drugim spotkaniu tej grupy Japonia niespodziewanie łatwo wygrała z Argentyną 3:0. A oto wyniki pozostałych spotkań kobiecych: rozegranych na boisku w Bello Horizonte:

Grupa II. Brazylia — NRF 3:0, USA — Paragwaj — walkower dla USA. Grupa III. ZSRR — Peru 3:0.

W spotkaniach mężczyzn uzyskano następujące wyniki: W Sao Paulo: Grupa I. Brazylia — Indie — walkower dla Brazylii, Urugwaj — Wenezuela — 1:3. Grupa II. Paragwaj — ZSRR — 0:3. Grupa III. Argentyna — CSRS 0:3. W Bello Horizonte: Grupa IV. Peru — Rumunia — 0:3. Grupa V. Francja — Republika Dominikańska — walkower dla Francji, USA — Meksyk — walkower dla USA.

PAP

Pod bramką

Hokeiści na trawie zakończyli tegoroczny, bogaty sezon międzynarodowy, dwoma atrakcyjnymi spotkaniami z silną jedenastką Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Oba spotkania: w Łodzi wygrane przez reprezentacyjną jedenastkę Polski 4:1, jak również drugi pojedynek Poznania z Berlinem, zakończony bezbramkowo — są pięknymi sukcesami naszych odmłodzonych zespołów. Wynik remisowy spotkania w Poznaniu jest dużą zasługą bramkarza Górnego, którego widzimy na zdjęciu, jak broni skutecznie jeden z licznych, zawsze groźnych strzałów napastników berlińskich.

Fot. (2) — K. Przychodzki



Koszykówka

II LIGA MĘŻCZYZN

Lech II — Ostrovia	81:69
Olimpia — Polonia L.	68:53
AZS P-ń — Lech Z. G.	90:53
Śląsk II — Śląza	60:49
Górniki W. — AZS Wr.	80:64
Polonia J. Góra — Gwardia Wr.	43:66

1. Olimpia	6 12 409:261
2. AZS P-ń	6 11 517:333
3. Gwardia Wr.	6 11 425:315
4. Górnik Wałb.	6 11 446:370
5. Lech II	6 11 436:373
6. Śląsk II	6 10 337:322
7. Śląza	6 8 347:370
8. Lechia Z. G.	6 7 316:440
9. Polonia J. G.	6 7 303:442
10. AZS Wr.	6 6 351:401
11. Polonia L.	5 6 281:354
12. Ostrovia	5 5 260:347

II LIGA KOBIEC

Lubuszaneczka Z. G. — Energetyk Poznań	37:65
Krzysztof Wałb. — Lustrzanka Wałb.	22:37
Sokół Piła — Śląza Wr.	41:57
Odra Wr. — AZS Wr.	46:80
Unia Racib. — Lech II P-ń	64:59

1. Śląza Wrocł.	4 8 222:122
2. AZS Wrocław	4 8 233:158
3. Energetyk P-ń	4 8 223:178
4. Lustrzanka W.	4 6 153:164
5. Sokół Piła	4 5 236:199
6. Unia Racib.	4 5 177:207
7. Lech II P-ń	4 5 153:178
8. Krzysztof W.	4 5 138:171
9. Lubuszaneczka Ziel. Góra	4 5 136:208
10. Odra Wrocł.	4 4 151:242

Listopad

I
wtorek

Wszystkich
ŚWIĘTYCH
Słońce:
wsch.: 6.47
zach.: 16.24

Teatry

nieczynne

W WOJEWÓDZTWIE

KALISZ — „Pamiętnik Anny Frank”

Kina

APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 — „Czarny Orfeusz” (francusko-włoski, 16 l.)
BAŁTYK — g. 11, 16, 19.30 — „Krzyżacy” (pol., 12 l.)
CZTERNASTKA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 — „Telegraficzny pojedynek” (rum., 16 l.)
DOM KULTURY MO — g. 15, 17.30, 20 — „Walec pikowy” (pol., 16 lat)
GWIAZDA — g. 11, 12, 13 — „Lokomotywa” (bajki, g. 15.30 — „Nieżyłka pogoń” (radz., 12 l.), g. 18, 20.15 — „Prawo i bezprawie” (ang. 16 l.)
HUTNIK — nieczynne
MALTA — g. 16, 18, 20 — „Kawaler Króla Jęgomości” (jugosl. 16 lat)
MINIATURKA — g. 13.30, 15.45, 18, 20.15 — „Cichy Don” III seria (radz., 16 l.)
MUZA — g. 15, 17.30, 20 — „Nikt nie wola” (pol., 18 l.)
OSIEDLE — g. 16, 18, 20 — „Ucieczka przed cieniem” (CSRS, 14 l.)
PANCERNIAK — g. 17.30, 20 — „165 proc. alibi” (CSRS, 16 l.)
PIAST — nieczynne

RIALTO — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15 — „Śmierć w siodle” (CSRS, 12 l.)

SCALA — nieczynne
TECZA — g. 16, 18, 20 — „Mam 16 lat” (NRD, 16 l.)
WCZASOWICZ — g. 17, 19.15 — „Czerwony sygnał” (włoski, 14 lat)
WARTA — g. 14, 16, 18, 20 — „Proces w Norymberdze” (NRF, 16 l.)
WOJSKOWE — g. 17, 19.30 — „To warzyse broni” (franc., 12 l.)
ZNICZ (Zabikowo) — g. 19 — „Wybuch” (rum., 16 l.)
FOTOPLASTIKON — „Ogród Zoologiczny w Berlinie”

W WOJEWÓDZTWIE
OSTRÓW — Roma: „Lekcja miłości”

PIŁA — Iskra: „W masce i bez maski”

Radio

PROGRAM II (POZNAN)
7.40 — Popularne utwory w wykonaniu Poznańskiej Orkiestry Symfonicznej; 8.45 — Muzyka popularna; 9.35 — Polskie melodie ludowe w wyk. Zespołu Ludowego PR; 9.55 — Muzyka organowa; 10.20 — Koncert muzyki polskiej; 11 — Poezja i muzyka; 11.30 — Koncert Chóru Radia Szwajcarii Włoskiej; 12.10 — Poranek symfoniczny; 13.50 — Koncert żyweń; 15 — Słuchowski dla dzieci; 16.22 — Koncert chopinowski w wykonaniu Witolda Małcużyńskiego; 17.15 — Utwory skrzypcowe i wiolonczel; 19 — „Dzień listopadowy” — słuchowisko wg noweli J. Iwaszkiewicza; 19.40 — Muzyka polska; 21.27 — Sport; 21.30 — Koncert słynnych solistów; 22 — „Cudowne dziecko” — opowiadanie Tomasza Manna; 22.30 — Orkiestra Kustalanetza i Palm Court’a; 23.30 — Koncert symfoniczny.
Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 17, 21, 23.50.

Telewizja

POZNAŃSKA

16.40 — „Na ruinach dworu” — film fab. radz. od 1.7 (dok.); 17.35 — „Sylwetki kompozytorów” — progr. pt. „Jan Sebastian Bach” (Poznań) ogólnopolski; 18.10 — Progr. film. (dok.); 18.40 — Teleturniej „20 pytań” (W-wa); 19.30 — Dziennik (W-wa); 20.05 — Estrada poetycka sceny dramat. z poematu „Dziady” Adama Mickiewicza (W-wa).

KATOWICKA

nieczynna

Wystawy

DOM DRUKARZA — ul. Inżynierska 10 — „JUBILEUSZOWA WYSTAWA POLIGRAFII” — godz. 10-18.

PREZYDIUM RN M. POZNANIA HALL — wystawa prac plastycznych poznańskich Janiny Kotlińskiej (pejzaż, martwa natura)

KLUB STOWARZYSZENIA ARCHITEKTÓW POLSKICH — St. Rynek 56 — wystawa grafika M. Chudzińskiego z Wrocławia — czynna w godz. od 13-22.

KLUB GALERIA — Hala MTP nr 7 — ekspozycja prac plastyków poznańskich połączone z sprzedażą dzieł — Klub czynny w godz. od 12-22.

Dużury pełnia

FAŃSTW. SZPITAL KLIN. IM. PAWŁOWA — chirurgia — internista — ul. Garbary 17 — tel. 540-04

APTEKI: Mickiewicza 22, Al. Lampego 2, Dzierżyńskiego 107, Matejki 1, Głogowska 146, Główna 53.

wyniki
fabele

PIŁKA NOŻNA

Uwaga: nazwy drużyn, które zdobyły mistrzostwo Polski lub awansowały do I ligi drukujemy dużymi literami, a nazwy zespołów, które spadły do klasy niższej — literami małymi, czcionką nietuszą.

I LIGA

Łódzki KS — Górnik	1:3 (0:0)
Polonia Bydg. — Lechia	3:1 (3:0)
Polonia Byt. — Legia	1:4 (0:0)
Pogoń — Stal	2:4 (1:2)
Gwardia — Odra	2:0 (1:0)
Ruch — Wisła	2:1 (0:1)

1. RUCH	30:14 41:20
2. Legia Warszawa	29:15 40:24
3. Górnik	28:16 52:23
4. Odra	27:17 43:23
5. Polonia Bydg.	22:22 30:11
6. Polonia Byt.	21:23 42:26
7. Stal	21:23 30:22
8. Wisła	20:24 29:28
9. Lechia	18:26 29:35
10. Łódzki KS	18:26 28:36
11. Gwardia	17:27 31:27
12. Pogoń	13:31 25:31

II LIGA — GRUPA POŁNOČNA

Polonia Gd. — Calisia	6:2 (3:0)
Unia Gorzów — Warta	2:0
Olimpia — Śląsk	2:1 (0:1)
Unia Racib. — Arkonia	3:2 (1:0)
Bałtyk — Polonia W-wa	0:0

1. LECH	35:9 33:11
2. ZAWISZA	34:10 42:28
3. Unia Racibórz	31:13 57:25
4. Arkonia	28:16 36:22
5. Śląsk	27:17 45:25
6. Bałtyk	20:24 21:22
7. Olimpia	17:27 28:28
8. Calisia	17:27 22:41
9. Polonia W-wa	15:29 18:24
10. Unia Gorzów	15:29 23:35
11. Polonia Gdańsk	14:30 21:28
12. Warta	11:33 18:34

GRUPA POŁUDNIOWA

Górniki — Legia	2:0 (1:0)
Garbarnia — Concordia	1:0 (0:0)
Stal Rzeszów — Unia	3:2 (2:0)
Cracovia — Naprzód	1:2 (0:1)
Wawel Wier. — Stal Mielec	3:2 (2:0)
Wawel Kraków — Piast	2:0 (1:0)

1. STAL Mielec	31:13 40:28
2. CRACOVIA	30:14 44:21
3. Piast	26:18 38:21
4. Garbarnia	23:21 31:24
5. Stal Rzeszów	23:21 26:29
6. Naprzód Lipiny	22:22 25:30
7. Unia Tarnów	21:23 30:34
8. Legia Krosno	20:24 22:21
9. Wawel Kraków	19:25 35:28
10. Górnik Radlin	19:25 28:30
11. Concordia Knurów	18:26 30:35
12. Wawel Wierk	12:32 25:32

O WEJŚCIE DO II LIGI

Unia — Arka	4:1
Górniki Konin — Górnik Wałbrzych	1:0
AKS — Hutnik	2:1

1. Górnik Wałbrzych	9:5 15:5
2. Unia Lublin	8:6 11:5
3. Arka Gdynia	8:6 12:9
4. Hutnik N. Huta	8:6 9:7
5. AKS Chorzów	6:8 8:11
6. Górnik Konin	3:11 6:22

LIGA POZNAŃSKA

Włókniarz — Dyskobolia	3:3
Sparta Szam. — Polonia P-ń	1:1
Victoria — Grunwald	1:1
Obra — Proсна	6:4
Polonia L. — KKS	2:0
Rawicki KKS — Zjednoczeni	2:1

1. Polonia Poznań	10 13 21:9
2. Grunwald Poznań	9 13 25:11
3. Polonia Leszno	9 12 18:11
4. Sparta Szamotuly	10 11 21:28
5. Dyskobolia Grodzisk	5 10 23:13
6. Sparta Oborniki	10 9 14:13
7. Obra Kościan	10 9 22:26
8. Polonia N. Tomysł	9 9 10:13
9. KKS Kepno	10 9 9:18
10. Włókniarz Kalisz	9 8 26:29
11. Victoria Jarocin	8 8 13:12
12. Zjednoczeni Wrzes.	10 8 19:13
13. Proсна Kalisz	10 8 15:15
14. Rawicki KKS	10 5 5:20

KOSZYKÓWKA

I LIGA ŻENSKA

Polonia W-wa —	Lech P-ń	55:49 (30:22)
Gwardia W-wa —	Wawel Kraków	39:59 (13:31)
Wisła Kraków —	AZS AWF W-wa	48:72 (14:39)